

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 26 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 88.

Bochum, wtorek, 26 lipca 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zalemczyć się pozwoli!

Na sierpień i wrzesień

można na każdej pocztę zapisać „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie „Nauką Katolicką“,

„Głosem górników i hutników“ i „Zwierciadłem“

kosztuje na dwa miesiące, a więc na sierpień i wrzesień

tylko 1,00 mr.

a z odnośzeniem do domu 20 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Wydalania Polaków.

Prezes rejencyjny z Düsseldorfu nakazał niższym organom policyjnym, aby w jak najkrótszym czasie wydalili Polaków-obcokrajowców tj. pochodzących z Galicyi i Kongresówki, jeżeli nie są zatrudnieni w rolnictwie i w pobocznych tegoż gałęziach. Gdyby w pojedynczych przypadkach zachodzić miała wątpliwość, czy obcokrajowiec jest Polakiem, wtedy należy główną wagę kłaść na język ojczysty i każdego należy uważać jako Polaka, który włada językiem polskim zupełnie płynnie lub też w przeważającej części płynnie. Polskim robotnikom z zagranicy, którzy pracują w przedsiębiorstwach przemysłowych i już od roku 1896 i dłużej w prowincyi nadreńskiej są zatrudnieni, może prezes rejencyjny na wniosek tychże przedłużyć termin pobytu, ale tylko do 15 listopada b. r. i to tylko w takim razie, gdyby pojedynczy jaki przedsiębiorca z powodu wydalenia jego polskich robotników na straty został narażony. Polscy robotnicy z zagranicy, pracujący w rolnictwie, mogą pozostać tylko do ukończenia pracy sezonowej, poczem do swych stron rodzinnych wrócić muszą. Do prac, które z natury rzeczy dłuższy czas trwają, nie powinni zagraniczni robotnicy polscy wogóle zostawać przyjmowani.

Tak, tak, gdy chodzi o kieszeń niemieckich przedsiębiorców, wtedy dłuższy pobyt robotników polskich dozwolony, ale gdy nieraz polski robotnik nie ma o czem wracać do stron ojczystych, posławszy swe drobne oszczędności rodzinie na utrzymanie tejże, wtedy panowie od stołu rządowego nie mają na to względu. Tak to nas Polaków wszędzie los okrutny ściga.

Nadmieniamy jeszcze, że związek niemieckich właścicieli fabryk płótna zwrócił się do pruskiego ministra spraw wewnętrznych, aby zniósł zakaz zatrudnienia polskich robotników, będących obcokrajowcami, w zakładach przemysłowych na zachodzie Łaby, a gdyby to nie było możliwe, wtedy proszą ministra, aby przynajmniej dla fabryk płócienniczych, szczególnie dla przedziału zrobił wyjątek, i pozwolił, aby polscy robotnicy bez wszelkich ograniczeń,

jakie dla rolnictwa istnieją, mogli być zatrudnieni. Szczególniej zaś uważa związek niemieckich płócienników za konieczne, aby wolno było zatrudniać bez wszelkich ograniczeń polskie robotnice. Zobaczmy, co pan minister na to powie!

W Bochum zostało założone w przeszłą niedzielę Tow. gimnastyczne „Sokół“. Wnosząc ze zapału, jaki pomiędzy zebranymi rodakami panował, możnaby pierwszemu na Westfalii i Nadrenii „Sokołowi“ rokować pomyślny rozwój, którego mu też z naszej strony szczerze życzymy.

Oberhausen. Dnia 30 maja zostało związane Tow. polskich śpiewaków, pod tytułem „Mickiewicz“. Tow. polskich śpiewaków ma na celu popieranie Tow. św. Barbary i pielęgnowanie śpiewu polskiego. Kto pragnie być członkiem Tow. śpiewu obowiązany poprzednio zapisać się na członka Tow. św. Barbary. Do zarządu zostali obrani Monstanty Makala przewodniczącym, Wojciech Matecki zast., Wojciech Pewny sekretarzem, Wojciech Grzela zast., Jakób Mikołajczyk kasyerem, Szymon Linka zast., Jan Lindner i Antoni Słoma ławnikami. Wszelkie listy dotyczące Tow. polskich śpiewaków prosimy adresować do zarządu w lokalu towarzyskim u pana Helten.

Zarząd.

W Ueckendorf zostało dnia 17 lipca rb. założone drugie Tow. polsko-katolickie i to pod opieką św. Antoniego. Przewodniczącym został Julian Grabowski, zast. Jan Gawarzycki, sekretarzem Antoni Szaps, zast. Franciszek Szaps, skarbnikiem Jan Malicki, zast. Franciszek Kołdecki, bibliotekarzem Józef Roszewski, zast. Jan Gwiazdowski, ławnikami Jan Markuszewski i Franciszek Perzewski. Towarzystwo liczy dotąd 38 członków czynnych i 1 honorowego.

Wszystkie listy dotyczące się Towarzystwa św. Antoniego proszę nadsyłać do przewodniczącego. Posiedzenia odbywać się będą co pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca o 4-tej po południu.

A. Szaps, sekretarz.

Nie dajmy się niemczyć!

W „Gaz. Grudziądzkiej“ znajdujemy następujące trafne uwagi:

Oto np. ojciec polski, niech się nazywa Kubicki — idzie na urząd stanu cywilnego i daje zapisać swe nowonarodzone dziecko. Bóg go obdarzył synaczką i pragnie mu dać imię „Wojciech“. Przyszłszy do urzędnika, musi rozumie się, mówić po niemiecku i chcąc się pokazać ze swoją mądrością, tłumaczy zaraz tego polskiego „Wojciecha“ na „Adalberta“. Urzędnik Niemiec zapisuje tedy z największym spokojem biednego małego „Wojciecha Kubickiego“ jako „Adalbert Kubitzky“ i — już z niego Niemiec gotowy. W dalszem życiu władze szkolne, wojskowe i policyjne zawsze już biednego Wojciecha Kubickiego nazywać i pisać będą „Adalbert Kubitzky“ ico gorsze, czy będzie chciał czy nie, uważać go będą za czystej krwi Niemca. Rozżalony ojciec, gdy po niewczasie spostrzeże, co się z jego dzieckiem dzieje, będzie lamentował i zwał winę na urzędnika. A my mu powiemy: Mylisz się

Bracie, nie urzędnik zawinił, ale ty sam, ojciec polski, zawiniłeś, że zniemczyłeś Twoje dziecko.

No, i czyż nie wierzycie nam teraz, Bracia, że wielu Polaków daje się zniemczyć? A jak temu zaradzić, jak miał postąpić ów ojciec? Oto winien był powiedzieć, że żąda tego konieczne, aby poza niemieckim „Adalbert“ było dopisane imię polskie „Wojciech“, a dalej powinien był powiedzieć, że nazwisko Kubicki jest polskie i po polsku musi być wypisane z końcówką „cki“. Urzędnik musiałby wtedy postąpił wedle tych wskazówek i Wojciech Kubicki byłby tem, czem był ojciec, Polakiem.

A zatem pamiętać należy, ażeby wszędzie w styczności z władzami pilnować swego polskiego imienia i nazwiska, aby z polskich Marcina, Michała, Jana, Jadwigi, Zofii, Małgorzaty nie zrobiono „Martina, Michaela, Johanna, Hedwigi, Sophie, Margarethe“ itd. i aby wreszcie nikogo, co ma piękne polskie nazwisko jak Balcerowicz lub Janicki nie przeobrobiono na Niemca Baltzerowitza albo Janitzky'ego.

Kto z umysłu nazwisko swe niemczy dla „geszefu“ lub karyery, to podlec i zdrajca, nie wart, że go matka — Polka na świat wydała.

Kto zaś z lenistwa, bojaźni, wygody lub też żeby nie być natrętnym panu urzędnikowi, pozwoli nazwisko swe skoszlawić i zniemczyć, tego też nie można wziąć za szczerzego Polaka.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Echa powyborcze. „Gazeta Toruńska“ pisze:

„Podczas agitacyi wyborczej Niemcy wydrukowali plakat, w którym kandydatowi Polaków (Czarlińskiemu) zarzucali wprost zdradę stanu, w plakacie znajdował się bowiem taki ustęp: „Der Pole kann kein Herz haben für die Grösse unseres Deutschen Vaterlandes. Er träumt nur von der Wiederherstellung eines polnischen Reiches, in welchem dann die Deutschen die Knechte der Polen sein würden.“ (Polak nie może mieć serca dla wielkości naszej ojczyzny niemieckiej. Marzy on tylko o odbudowaniu państwa polskiego, w którymby potem Niemcy byli parobkami Polaków.)

„Na te zarzuty odpowiedziano ze strony polskiej odezwą w języku niemieckim, ale została ona skonfiskowana przed ukończeniem druku. Pewnego rzemieślnika, u którego znalaziono pewną liczbę egzemplarzy tej odezwy, osadzono w areszcie i wypuszczono dopiero dnia następnego. Teraz wytoczono proces p. Buszczyńskiemu, który odezwy drukował, p. Brejskiemu, redaktorowi naszego pisma, nie wiadomo na jakiej podstawie, i kilku rzemieślnikom i robotnikom za rozdawanie odezwy.“

Szczepanki. Dnia 21go czerwca 1898 w nocy spaliły się dwa stogi ze słomą a jeden ze sianem, należące do dzierżawcy plebani p. Cichockiego.

Radzyn (pow. grudziądzki). Prawdziwe oblężenie wytrzymać musiało stare zamczysko radzyńskie. Oto pewnej nocy usłyszano łoskot na wieży zamczyska, a gdy zarządcza dominialny chciał się przekonać o przyczynie tego łoskotu i w tym celu począł się drapać po wschodach do góry, przywitał go nieznany mieszkaniec wieżycy gradem kamieni, tak, że musiał się ratować ucieczką. Przebąkiwano

już o pokutujących duchach a co najmniej o rozbójnikach i zabrano się do wykopania dymem nocnych ptaszków. Gdy atoli i to nie pomogło, przystąpiono pewnego wieczora do oblężenia wieżycy a szturm miał być przypuszczony nazajutrz rano. Nie próżnowały też i duchy niewidzialne, a kamienie i cegły sypały się na głowy oblegających, z których niejeden otrzymał sińce i guzy. Nad ranem przystawiono drabinę i kilku odważniejszych wdrapało się na górę, gdzie po długim szukaniu znaleziono w zielsku ukrytego — nie ducha — ale ku ogólnemu zdziwieniu pewnego piekarczyka z Radzyna, który sprzykrzywszy sobie swój zawód, drapnął od majstra i na wieży rozłożył koczowisko. Porządna porcja batów była nagrodą dla zucha za tak dzielną obronę twierdzy w Radzynie, poczem zamknięto go do kozy.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Jak wiadomo, Komitet VIII zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu po odebranych zakazie prezydenta policji poznańskiej, zabraniającym udziału lekarzom zagranicznym, udał się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o cofnięcie zakazu, zaręczając, że zjazd ma tylko cele naukowe. P. minister v. der Recke odpowiedział na pismo Komitetu odmownie.

Piękne rzeczy! Oto już zabraniają w Prusiech zbierać się lekarzom Polakom, którzy radzić pragną nad postępek nauki lekarskiej, aby przynosiła cierpiącej ludzkości jak największe korzyści. Co na to powie świat cywilizowany? A toć to gorzej niż w Rosyi, gdyż tam pozwolono polskim lekarzom z zagranicy brać udział w kongresie lekarskim w Moskwie, a nawet sam car przyjął deputację lekarzy, do której należał też lekarz Polak.

Hakatyści nowy więc odnieśli tryumf, gdyż oni to rozgłosili fałszywe wieści, jakoby zjazd lekarzy nadużyty został do demonstracji politycznej, co jak żywo nie prawda. Jeżeli nadal takie duchy wpływ będą wywierały na rząd, wtedy Polacy nie dobrego spodziewać się nie mogą, lecz nie nam tracić ducha, albowiem Bóg choć nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

Sroda. Gminę wiejską Zdychowice i obwód dominialny Zdychowice w powiecie tutejszym połączono w jedną miejscowość i przezwaną ją „Meienfelde“.

W Brylewie i Hersztopowie zniszczył grad miejscami zboże, a panujący przytem wichur połamiał dużo drzew nad drogami. Na

polu gospodarza Kaczmarka w Hersztopowie uderzył piorun w gromadkę żyta i spalił takową.

Zerków. Rodak nasz, aptekarz pan Mieczysław Kutzner, otrzymał koncesyę na prowadzenie tutejszej apteki, którą nabył drogą kupną.

Wschowa. Przed mniej więcej 30 latami zniknął nagle we Wschowie jeden z braci Liebeltów, którzy byli właścicielami oberzy „Pod jeleniem“, przy ulicy szerokiej tamże położonej. Nikt nie wiedział, co się z nim stało. Chodziły pogłoski, że wyniósł się do Polski. Tymczasem teraz przed 4 tygodniami spaliła się ta oberza, a podczas usuwania gruzów znaleziono pod podłogą izby mieszkalnej szkielet mężczyzny, który podług zeznań starszych mieszkańców miasta niewątpliwie do zaginionego należał. Czyżby tu miała zbrodnia zachodzić?

Grady i burze wyrządziły znowu spustoszenia w powiatach czarnkowskim, krotoszyńskim, leszczyńskim. Zboże zniszczone, drzewa połamane, niektóre powyrywane z korzeniami.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Zmiany w duchowieństwie. Ks. kapelan Gerlich z Gliwic mianowany administratorem probostwa w Byczynie; ks. administrator Raczek z Toszka zarządcą probostwa w Pokoju (pow. Opolski); ks. kapelan Preuss z Cerkwicy administratorem probostwa tamże; ks. kapelan Procksch z Łabandu kapelanem w Tarnowicach; ks. adm. Wojciech ze Lwowa (Löwen) proboszczem tamże; ks. kuratus Włoczka z Bytomia duszpasterzem więzienia tamże i w Opolu.

Wirek. Na kopalni Gottessagen hajer Józef Magiera z Nowejwsi odniósł ciężkie rany. Spadające węgle poraniły go na głowie i potrzaskały nogę. Odstawiono go do knapszaftowego lazaretu z Zabru.

Dolne Hajduki. 20-letni Jan Pawlas, syn chałupnika tutejszego, bawił się starym pistoletem, nie wiedząc o tem, że był nabity. Skierowawszy lufę ku twarzy, aby zajrzeć do wnętrza, pociągnął za języczek; rozległ się strzał a nabój śrótowy utkwiał mu w szyi. Zawieziono go do lekarza, który umieścił go w lazarecie w Królewskiej Hucie.

W. Paniów. Dzieci gospodarza Edwar-da Kascha w Rusinowie bawiły się zapalnikami i wzniciły pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i zabudowania stajenne.

Król. Huta. Posiedzieliel domu p. Ko-

— Karol! — zawołał. — O, dzięki ci, żeś nie przewlekał z przybyciem!

To mówiąc, objął spieszącego ku sobie ramieniem, czule do piersi przycisnął, poczem posadził obok siebie, i kładąc rękę na kolanach, rzekł:

— Wezwałem cię, Karolu, aby zdać ci dowództwo; niespodziewane wypadki wzywają mnie do Krakowa: muszę śpieszyć na sejm, aby się oczyścić z zarzutów, jakie mi tam czynią.

— Wy, oczyszczać się? Ależ wasze życie, hetmanie, jest bez plany! — Któż nie wie o waszych szlachetnych czynach, o tem, jak szczupłymi siłami zdobywaliście miasta i zamki, jak własnym groszem płaciliście żołnierza?

— Spełniłem tylko mój obowiązek i nie szukam z tego żadnej chluby — odparł hetman. — Tak każdy inny pewnieby postąpił.

— Wszyscy was uwielbiają...

Zamojski głową wstrząsnął z niedowierzaniem i gorzko się uśmiechnął.

— Przeczytaj te listy — rzekł, wskazując ręką rozrzucone na stole papiery; — one cię oświecą. Niegodni dworacy, którzy używają spokojnie wszelkich wygod i rozkoszy, oczerniają mnie, iż buntuję wojska przeciw królowi. Ja miałbym siać niezgody domowe! O, potwarz, to rzecz nikczemna, Karolu! Bogu jednemu wiadomo, ile cierpię!

To powiedziawszy umilkł i głowę zwiesił pośepnie na piersi.

Smutek starca oddział na młodego rycerza; piękna i pogodna twarz jego sposepniała.

— Nie dbajcie na obmowy ludzkie — rzekł tonem, w którym pogarda, niecierpliwłość i litość brzmiały zarazem. — Zawieść kieruje złymi językami; oni zazdroszczą wam sławy, imienia pocziwego, chlubnego wspomnienia,

tuła z Grenkolonii czyścił razem z kiminiarzem kominy na swoim domu. Po ukończonej robocie przychodzi do p. Kotuły mieszkający tam jeszcze dawniejszy posiadzieliel Halacz i pyta, gdzie jego pieniądze w kwocie 1900 marek, które miał w kominie schowane. Na oświadczenie p. Kotuły, że przy czyszczeniu kominów pieniędzy nie znaleziono, udali się wszyscy na miejsce przez H. wskazane. Znaleziono rzeczywiście spaloną portmonetkę a obok niej od ognia oczernione 900 m. w złocie; natomiast papierowa tysiąc-markówka poszła z dymem w powietrze. Znow świeża przestroga dla tych, którzy grosz w domu duszą, zamiast go oddać na procent do banku.

Germanizacya w kościele?! Z Siołkowic piszą do „Gazety Opolskiej“. „W naszym kościele, zbudowanym przez naszych przodków Polaków, zabrzmiał we wtorek dnia 12 bm. przy św., ku wielkiemu rozgoryczeniu wszystkich parafian, niemiecki śpiew. W piątek powtórzyło się to samo, i odtąd mają śpiewy niemieckie odbywać się w każdy wtorek i piątek. Rodzice, którzyby nie posyłałi swych dzieci do chóru niemieckiego, mają zapłacić 1 mr. kary, tak, jak, gdyby ich do szkoły nie posyłałi. Wzburzenie jest ogromne. Wielu nie bywa już w dni te na Mszy św.“

Aby każdy dobrze zrozumiał, dodajemy, że nie chodzi o to, że w kościele bywa śpiew niemiecki, lecz jedynie o to, że polskie dzieci bywają zmuszane, aby śpiewały w kościele po niemiecku, a to jest nadużywaniem kościoła do germanizacyi, co nie zgadza się z duchem kościoła katolickiego. Takie postępowanie wyrządza też sprawie katolickiej niepowetowane szkody.

Zalą się na Górnym Ślązku słusznie, że dzieci nieodnoszą dostatecznej korzyści z szkolnej nauki religii, gdyż bywa wykładana wyłącznie po niemiecku, a tu na dobitkę nawet w kościele pragną dzieci niemiezczyć. Szkołę rząd dla siebie zagarnął i tam trudno zmiany poczynić, ale przecież w kościele nie rząd, lecz ksiądz rządzi, a żaden kapłan wedle serca Chrystusowego, nie powinien ścierpieć, aby kościoła jego parafii ktokolwiek nadużywał do germanizacyi dzieci polskich.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Walka przeciw przewrotowi ma być według berlińskiej „Volks-Ztg.“ po otwarciu parlamentu rozpoczętą na szerokie rozmiary. Sprawa postąpiła już tak dalece, że i centrum do tej walki chce rękę przyłożyć. Cen-

jakie zostawiacie po sobie przyszłości, i dlatego czernią nikczemnie. Kto was zna, nie uwierzy im wszakże.

Zamojski westchnął ciężko.

— Zawsze to boli — rzekł; — niechaj wszakże Bóg im przebaczy. Mam sumienie czyste, to dla mnie dosyć. Nie po to jednak przywołałem cię, aby uskarżać się na swoją niedolę, lecz po to, aby ci zdać dowództwo. Nie taję, iż trudów będziesz miałnie mało, lecz młodym jesteś, trudy nie zrażać, ale zachęcać cię do wytrwania powinny. Ufam ci, Karolu, i z całym spokojem dowództwo zdaję. Kto pod Białocerkwią tak dzielnie się sprawił i nie ulękł dzikiego Nalewajki¹⁾, kto potrafił poskromić Michała, wojewodę wołoskiego, ten i Szwedów się nie ulęknie.

Młody rycerz pochylił się do kolan hetmana.

— Gdy grosza zabraknie — mówił dalej Jan Zamojski, — zawołaj na mnie: szkatułkę otworzę ci chętnie; dla szczęścia kraju nie żałuję majątku, gotów jestem nawet cały go oddać... Lecz czy sam przybyłeś? — zapytał nagle.

— Z bratem moim, Aleksandrem; przeprowadziłem prócz tego stu zbrojnych ze sobą.

— Niewielka to pomoc — odrzekł hetman, — lecz i to dobre; najważniejsza nie tracić odwagi, bo bez niej przy największych siłach nic nie dokonasz.

Na tem skończyło się posłuchanie.

¹⁾ Szymon Nalewajko, Kozak, przywykły do najazdów na Turcyę, nie mogąc z powodu zakazu napadać na wybrzeża tureckie morza Czarnego, zbuntował Kozaków przeciw Polsce. Wysłano przeciw niemu hetmana Zółtowskiego, który swój pułk oddał pod wodzę Chodkiewiczowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

Gdy wieść ta doszła do Warszawy, Zygmunt III zwrócił się do narodu, żądając pomocy, aby zbrojnie pospieszyć do Sztokholmu i ukarać przywłaszczyciela. Sejm jednak nie dozwolił królowi zasiłków, bo wiedząc z własnego doświadczenia, jakie to smutne skutki wynikają, gdy król dwa berła dzierży, że wtedy kraj jeden lub drugi bywa zaniedbany — nie życzył sobie, aby Zygmunt innemu ludowi panował. Gdy jednak Karol sudermański, chcąc się Szwedom przypodobać, wtargnął do Estonii, a następnie całym Inflantom zagroził, naród mimowoli musiał się wdać w tę wojnę i Jan Zamojski, zebrawszy wojska, przeciwko nieprzyjaciółom pospieszył. Lubo już w leciech, stoczył on wszakże kilka utarczek zwycięskich i zajęte miasta Szwedom odebrał; a gdy wojsko poczęło się burzyć, bo mu zoiudu nie płacono, i walczyć dłużej nie chciało, zastawił własne srebro, aby jego żądania zaspokoić. Lecz niespodziewane zmartwienia złamały naraz jego odwagę. Siedział on właśnie teraz, pogrążony w czarnych myślach, i podparłszy głowę na rękę, przeglądał rozrzucone na stole papiery, czasami uśmiechając się gorzko, czasami głęboko wzdychając.

Wtem drzwi, prowadzące do sieni, rozwarły się, a w ich progu stanął wysoki, silnej postawy mężczyzna. Oprószony śniegiem, przybyły miał twarz zarumienioną od mrozu, oko błyszczące życiem i odwagą.

Siwy starzec zbudził się z zadumny, smutną twarz jego rozjaśnił blask radości, podniósł głowę, porwał się z krzesła i ręce obie wyciągnął.

trum — czytamy — przed wyborami oświadczyło się wprawdzie stanowczo za powszechnym tajnym prawem głosowania, ale dziś centrum jest gotowe do usunięcia tego prawa, jeśli na polu kościelno-politycznym otrzyma pewne ustępstwa, pomiędzy innymi zniesienie wyjątkowych praw na Jezuitów i nowe prawa szkolne, podobne do prawa hr. Zedlitz. Centrum już przy projekcie marynarskim powodziło A, więc teraz musi powiedzieć B. Rząd też już na seryo myśli o wyjątkowej ustawie przeciwko socyalistom i sądzi, że centrum pod tym względem będzie go stanowczo popierało. — Tak pisze „Volks-Ztg.“

„Köln. Volksztg.“ przypomina wobec tego słowa dr. Liebera, że byłoby występkiem odbierać narodowi istniejące prawo wyborcze i przypomina „zapominalskim“, iż centrum w ostatniej odezwie wyborczej wyraźnie zaznaczyło chęć obrony tegoż prawa. Tutejsza „Märkische Volksztg.“ dziwi się, jak można przypuszczać, że choćby nawet dr. Lieber miał takie dążenia, centrum w większości poszłoby za nim, jak w sprawie marynarki.

Czegokolwiek bądź zresztą możnaby się spodziewać po dr. L., za tak nierozsądnego uważać go nie można, bo przy obmyślanii swych planów brał sobie za doradcę piszącego „Volksztg.“

Nieprzychylni centrum cieszą się, że w ten sposób, jak powiadają, choć w tem dopięta celu demokratyczna „Volksztg.“, iż w pewnej części centrum nieufność do dr. Liebera bardziej została podnieconą.

Berlin. Nieporozumienie pomiędzy dworem berlińskim a panującym w Lippe nowym księciem podobno wzrasta. Rozpoczęło ono się wtedy kiedy cesarz Wilhelm wysłał ów głośny telegram, w którym z naciskiem podniósł, że księstwo Lippe-Detmold takiego panującego, jakim był jego szwagier, książę Adolf Schaumburg-Lippe, nigdy już nie dostanie. Teraz do nosi „Neue Bayer. Landesztg.“, że ks. rejent w Lippe chciał, by synom jego i córkom oddawali oficerowie honory; gdy tego nie uczyniono, poskarżył się na komenderującego u cesarza, od którego miał odebrać telegram tej treści: Jenerał miał taki rozkaz. Rejentowi co rejenta, więcej nic. Zresztą wypraszam sobie taki ton, jak w tym liście. „Frankfurter Ztg.“ nadmienia zaś, że hrabia Ernest o zajściu tem powiadomił wszystkich niemieckich książąt związkowych, a przedstawiciela księstwa Lippe w radzie związkowej upoważnił, aby się użalił na takie postępowanie. — Dodajemy jeszcze, że gazety niemieckie gorszą się, iż sprawa ta nie pozostała w tajemnicy. Ciekawość, jak zajście to zostanie załatwione.

Z różnych stron.

Gelsenkirchen. Łomny Tomasz Kasperzek został w kopalni „Consolidation“ okaleczony. Tamże spotkało nieszczęście także górników Ulońską z Schalke i Jana Pospiecha z Braubauerschaft.

Schalke. W kopalni „Wilhelmine Viktoria“ został okaleczony górnik Karol Boruta.

Gelsenkirchen. Poganiacz koni Jan Roszak został w kopalni „Unser Fritz“ okaleczony. Tamże został także górnik Karol Kamiński okaleczony.

Bulmke. W kopalni „Pluto“ został okaleczony górnik A. Pikacz.

We Frohnhausen zgorzały onegdaj zabudowania rólnika Kalthoffa.

Holthausen. Chłopiec szkolny Kozłowski bawił się nabojem. Nastąpił niespodziewanie wybuch, przyczem obok stojące dziecko, Helena Nowak, okaleczoną została.

Erle. Onegdaj został tu przejechany chłopiec Robacki. Nieuważny woźnica zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Schonnebeck w Nadrenii. Posiedziciel Lindemann zamierza tu wybudować na własny koszt kościół tymczasowy, który następnie na dom towarzyski zamieniony zostanie. Budowa właściwego kościoła ma także zostać przyspieszona. Dotąd zebrano na ten cel około 65,000 mr. Kościół tymczasowy ma być do jesieni gotowy. W tym czasie przybędzie też do Schonnebeck osobny kapłan. Nadmieniamy, iż w Schonnebeck mieszka dużo Polaków.

Altena. Pastor Thümmel z Alteny, brat znanego katolickiego pastora Thümmela z Rem-

scheid, został złożony z urzędu, gdyż utrzymywał zakazane stosunki z żoną pewnego tamtejszego obywatela, która to kobieta w końcu życia sobie odebrała.

W Berlinie odbyły się czterotygodniowe ćwiczenia rzemieślniczo-wojskowe dla szewców, żeby byli zdolni, podczas wojny dostarczać dla wojska potrzebnego obuwia. Zwołano do Berlina na ćwiczenia 1200 szewców, nad którymi mieli dozór 18 oficerów i odpowiednia liczba wachmistrzów i podoficerów. 40 ślusarzy oddano im do pomocy, żeby natychmiast wykonywali potrzebne przy maszynach szewskich reparacje. Pracowano dzień i noc w 2 szychtach, od godziny 2 po południu do 2 w nocy i od tego czasu znowu do 2 po południu. Na każdą szychtę przypadały dwie paury pół godzinne. Obiad dawano im w koszarach, dla jednej szychty był obiad bezpośrednio przed rozpoczęciem pracy, dla drugiej bezpośrednio po ukończeniu pracy. Zapłata wynosiła, jak w czasie wojny, włącznie z pieniędzmi na chleb, 6 marek na 10 dni, 1200 szewców zrobiło codziennie 2500 par butów.

Z Pomorza. W Lęborku odbyło się w niedzielę walne zebranie przedwyborcze, na którym omawiano sprawę wyborów do sejmiku a równocześnie postanowiono wysłać petycję do władzy biskupiej w Pelplinie o ustanowienie polskich kazań co drugą niedzielę.

W cudowny sposób — pisze „Staatsb. Ztg.“ — ocalone zostało od niechybnej śmierci w tym tygodniu, ośmiomiesięczne dziecko krawca Brauholza w Berlinie. Matka wykąpawszy dziecko, położyła je w łóżeczko. Wkrótce dziecko było bardzo niespokojne, co nigdy się nie zdarzało. Matka pospieszywszy do łóżeczka, położyła je na drugi bok, poczem zaraz zasnęło. Ledwie upłynęło pięć minut, dziecko znowu się obudziło i nie dało się już uspokoić; matka wyjęła je więc z łóżeczka. Zaledwie z dzieckiem odstąpiła dwa kroki od łóżeczka, spadł na to łóżeczko nagle kawał sufitu, wagiący 30 funtów!

Świadkami rzadkiego zjawiska natury byli 19 bm. wieczorem o godzinie 8 mieszkańcy miasta Schivelbein. Po ulewnym deszczu zawisła nad miastem ogromna ciemna chmura. Nagle błysnęło jasne światło pod kulą na szczycie wieży zamkowej i podobne światło przy chorągiewce nad kulą. Nie były to małe iskierki, tylko światła w kształcie i w wielkości miernych płomieni, przytem zupełnie nieruchome: ich zabarwienie było żółtawe, które zapewne pochodziło od blasku niezwykle pięknej zorzy wieczornej pod ciemną chmurą. Przedtem nie było zjawiska elektrycznego, nie było burzy, dla tego prawdopodobnie ukazało się to rzadkie zjawisko elektryczne. Ponieważ chmura była przeładowana elektrycznością a nie było burzy, przeto nastąpiło to powolne i spokojne wydzielenie siły elektrycznej. Całe zjawisko, znane pod nazwą ognia św. Erazma, trwało około 20 minut.

Wypadek, świadczący o nacisku. jaki wywierają socjaliści na inaczej myślących robotników, przytacza „Dresdener Anzeiger“. Gromada robotników, wracająca z budowy, zobaczyła na innej budowli robotników pracujących jeszcze poza zwykłymi godzinami. Chcieli im przeszkodzić — gdy na to przedsiębiorca budowy wezwał ich do opuszczenia miejsca, opadli go i ciężko sponiewierali. Także ojciec przedsiębiorcy i kilku cieśli, którzy właśnie dobrowolnie byli się zobowiązali do dłuższej pracy, ponieśli rany. Dziesięciu tych „bohaterów“ i krzewicieli „zbawiennego“ socjalizmu policja aresztować musiała.

Hakatyści przygotowują się do nowej owacy dla księcia Bismarcka. Obliczyli, że z dniem 1 sierpnia skończy Bismarck tysięczny miesiąc żywota swego, i z tej okazji pragną mu wynurzyć swe uwielbienie.

Goście z Anglii w Krakowie. Przez całą niedzielę bawił w Krakowie ambasador angielski w Wiedniu, tajny radca Sir Horace Rumbold wraz z małżonką w powrocie z Łańcuta od hr. Romanów Potockich. Zachęcenii opowiadaniem hr. Nigry, zwiedzali dokładnie zabytki miasta i zachwyceni byli pamiątkami historycznymi, oraz dziełami sztuki. Gości oprowadzał profesor dr. Jerzy Mycielski, podziwiając ich znanstwo i wiadomości o artystach, których utwory w Krakowie się znajdują, jak Wit Stwosch, Piotr Vischer i t. d. Zwiedzili kościół Panny Maryi, katedrę na

Wawelu wraz z grobami królewskimi, unosząc się głównie nad pięknoscią kaplicy Jagiellońskiej, oraz trumień królewskich; następnie oglądali dziedziniec zamkowy, dziedziniec biblioteki Jagiellońskiej, w końcu zaś spędzili dwie godziny w muzeum książąt Czartoryskich, twierdząc, że jest mało na świecie muzeów prywatnych temu równych. Potem odjechali z powrotem do Wiednia, obiecawszy głosić w Londynie i zagranicą w ogóle chwałę pięknych zabytków Krakowa.

Galicja stanowiąca pod względem obszaru 26 procent państwa, pod względem zaludnienia 25 i pół procent państwa, to jest pod jednym i drugim względem stanowiąc więcej, niż czwartą część państwa austriackiego, pod względem dochodu klas średnio-zamożnych, zamożnych i bogatych stanowi zaledwie 5 procent, czyli jedną dwudziestą część przecięcia państwowego: czyli że innymi słowy Galicja jest pięć razy od nich uboższą. Ztąd wynikają wszystkie inne konsekwencje życia ekonomicznego, społecznego i politycznego, wszystkie klęski i upadki.

Zurych w Szwajcaryi. Policji tamtejszej udało się pochwycić handlarza dziewcząt, nazwiskiem Brenneisen, który właśnie wybierał się w podróż do Ameryki Południowej z licznym gronem dziewcząt, jakie udało mu się złowić pod pozorem dobrych dla nich posad. Wiózł on te dziewczęta do domu rozpusty w Argentynie. Poprzednio ścigany już był listami gończemi w Alzacji za takie same sprawy.

Ameryka. W Georgii pewien mularz, nazwiskiem Andrzej Bonner, postanowił zbudować kościół sam, bez niczyjej pomocy. Pracuje nad tem dziełem już od dwóch lat: narzędzia sam sobie przygotował, a materiałów dostarczył mu bezpłatnie pewien właściciel sąsiedniej cegielni. Mularz ów wykopał fundamenta, wznosił rusztowanie, postawił mury, dach, wieżę, wszystko własnymi rękoma. Teraz chodzi już tylko o odmalowanie kościoła, mającego długości 60 metrów, na 45 szerokości i 8 wysokości. Wnętrze zaopatrzone jest w ławki, także roboty tego oryginalnego budowniczego. Poświęcenie nowego kościoła ma nastąpić wkrótce. Andrzej Bonner jest katolikiem, nawróconym z portestantyzmu.

Dnie poczynają już być krótsze. Najdłuższe dnie, obejmujące 16 godzin i 29 min., już minęły. Różnica pomiędzy najdłuższym a najkrótszym dniem, który przypada na 21 grudnia, wynosi 8 godzin 40 minut.

Rozmaitości.

Urzędowe żony. Państwo Syam osobliwie obchodzi się z pannami. Każda panna, która doszła do pewnego wieku, nie znalazłszy męża, na żądanie może być urzędownie „zapisana“ i od tej chwili należy do czcigodnej korporacji „dziewic państwowych“, to jest staje do usług panującego, który ma obowiązek, myśleć o znalezieniu jej męża. Dla biednych małżonków związek taki stanowi prawną karę. Poddani Chulalongkorna, którzy mieli nieszczęście zawinąć w czemkolwiek przeciw prawu, nie zostają tak jak w Europie skazywani na karę pieniężną, lecz na t. zw. „urzędową żonę“. Jeżeli przewinienie jest lekkie, skazany ma prawo wyboru żony z szeregu „dziewic państwowych“; w poważniejszych zaś wypadkach musi wziąć za żonę tę, która mu jest urzędownie przeznaczona.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 123, 2. Abtheilung S. 403) für die Monate August und September 1898 und zahle an Abonnement und Bestelgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, be-scheinigt.



Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu opatrzona s. Sakramentami nasza najdroższa siostra

śp. Franciszka Jęczak
z Jędrzejczaków.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 27 lipca o godzinie wpół do 8 rano z domu żałoby w Steele przy ul. 4. Rottstr. 21. Prosimy o liczny udział w pogrzebie i o pobożne wstęchnienie za duszę zmarłej.

W smutku pogrążeni
Krewni.



Towarzystwo św. Piotra w Steele

donosi szanownym członkom i Rodakom, iż dnia 27-go bm. odbędzie się pogrzeb

śp. Franciszki Jęczak
urodz. Jędrzejczak

i prosi szanownych członków i Rodaków o liczny udział w pogrzebie. — Członkowie winni się stawić z oznakami tow. w lokalu posiedzeń o godz. wpół do 8.

Zarząd.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 31 lipca o godzinie 5-tej po południu odbędzie się

walne zebranie,

w celu obru nowego zarządu, gdyż sprawy tej na ostatnim zebraniu z powodu małego udziału członków [nie załatwiono]. O liczny udział wszystkich członków prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi członkom, iż w dzień naszego Patrona św. Ignacego odprawiona będzie rano o godzinie wpół do 7 Msza św. na intencję naszego tow. Członkowie winni się licznie zebrać. Tak samo chorąży i podchorążowie winni na czas przybyć.

Andrzej Zieliński, prezes.

Koło śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid

obchodzi w niedzielę, dnia 31 lipca swą **trzecią rocznicę** swego istnienia na sali pana Brecklinghausa. Program zabawy jest następujący: po południu od godz. wpół do 3 ciej do wpół do 4-tej przyjmowanie sąsiednich kółek śpiewackich. O godz. 4 rozpocznie się koncert, wykonany przez kapelmistrza p. Musielaka z Castrop, przepłatany śpiewem kółek śpiewackich. O godzinie 6 taniec. Wstępne dla członków kółek śpiewackich wynosi 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 75 f., przy kasie 1 mr. Szanowne koła śpiewaków polskich upraszamy, aby nam udziału swego w naszej rocznicy nie odmawiały i nas swą obecnością zaszczyliły. O liczny udział szanownych rodaków w naszej zabawie uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom i wszystkim zaproszonym towarzystwom i wszystkim rodakom zamieszkałym w Oberhausen i okolicy, iż nasza **8 rocznica** obchodzona będzie w niedzielę, dnia 31 lipca, t. j. w uroczystość naszego Patrona. Szanowne towarzystwa zapraszamy z chorągiewkami i pałaszami o godz. 1 na salę p. Hacke, Mülheimerstr. 274, skąd o godzinie wpół do 2 będzie wymarsz na salę w ogrodzie p. Ulbruch, zwaną „Deutsche Krüger-Wiese“. Program zabawy będzie następujący: 1) powitanie członków i gości przez przewodniczącego tutejszego, 2) koncert wykonany przez p. Kulka w Herne, 3) śpiew, deklamacje i przemowy, 4) strzelanie do tarczy o uagrody, 5) wręczenie wieńca najlepszemu strzelcowi, 6) zabawa dalsza połączona z tańcem. Wstęp dla członków towarzystw 50 fen., wstęp dla obcych 1,50 mr. Uprasza się, ażeby wszyscy członkowie towarzystw stawili się w oznakach towarzyskich.

Zarząd.

Blumenthal.

Donoszę wszystkim członkom jako i gościom, iż **zebrania** Towarzystwa św. Józefa nie odbywają się więcej u p. Heitmanna, tylko u p. Glicza, przy ulicy długiej.

J. Hybsz, sekretarz.

Pielgrzymka do Neviges.

Szanownym Rodakom donoszę, iż polska pielgrzymka do Neviges z okolicy Bochum odbędzie się w niezadługim czasie. Dotąd zgłosiło się do udziału w tejże 9 polskich towarzystw i jedno Bractwo Różańcowe. Inne szan. towarzystwa proszę, aby zechciały donieść, czy mają zamiar do nas się przyłączyć. Bliższe szczegóły zostaną niebawem ogłoszone.

W imieniu komitetu pielgrzymki
Jan Madejka, Bochum.

Szanownemu Panu

Jakóbowi Dorowskiemu

zasiłamy w dniu Imienin nasze najszczerze życzenia.

Jak pragną kwiatki promienia słonecznego, * Tak my pragnęliśmy dnia dzisiejszego, * Aby mózgi Pana z serca szczerości złożyły pragnienia serca naszego. Życzymy zdrowia, szczęścia i błogostawieństwa świętego i życia jak najdłuższego, * A po śmierci królestwa wiecznego. * Wszystkiego dobrego Panu życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: pan Jakób Dorowski niech żyje! aż całe Bochum zadrzy!

W. P. L. P.

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.
Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Boem.

Największy postęp w sposobie prania
stanowi sławny **Minlos'a** proszek do prania
zwany **„Lessive-Phénix“**
podług patentu **I. Picota w Paryżu.**

W najznacznějších pismach dla kobiet omówiony i bardzo polecany.

Razem z „Lessive Phénix“ nie można używać mydła ani w kawałkach, ani sproszkowanego. Za pomocą „Lessive Phénix“ otrzymuje się w sposób prosty, oszczędzający bieliznę i tani bieliznę ośniewająco białą i zupełnie bez woni.

Nagrodzony przeszło 40 medalami i innymi odznaczeniami.

Do nabycia w składach drogeryjnych, kolonialnych i mydła.

Serdeczna prośba!

Upraszam **Antoninę Markowską** urodzoną Kordylewską, aby się zgłosiła do Holsterhausen, Feldkamp nr. 53, albo podała swój adres, o co prosi siostra **Józefa Wawrzyniak**, urodzona Wolna.

Gospodyni

potrzebna do małego składu. Musi umieć pisać i rachować

O. Bągiński, piekarz
w Hüllen.

2 pomocników zegarmistrzowskich

Polaków, dzielnych w swym zawodzie potrzebuje natychmiast przy wysokiej płacy

M. Szczepaniak, Raszków,
największy skład zegarków.

Służąca polska

do roboty domowej może się zgłosić do

pani Hruszczyńskiej,
Essen, Engelbertstrasse 14.

Służąca polska

znajdzie zaraz miejsce w **Baukau** przy ul. Strünkeder Str. 7. u H. Brus.

Dzieła Adama Mickiewicza

2 tomy w zwyczajnej oprawie 2,50 mr., z przes. 2,80 mr., oprawne w płótno cena 3 m., z przes. 3,30 m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adama Mickiewicza

życie i dzieła

z okazji stułetniej rocznicy urodzin nieśmiertelnego wieszczka dla ludu i młodzieży napisane. Cena 10 fen., z przes. 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 4 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Pamiętka

złotu sokolstwa polskiego w Poznaniu.

Książka ta zawiera pogląd na rozwój myśli sokolskiej wśród Polaków, ryciny przedstawiające sceny z życia sokółów, szereg zdjęć według fotografii prezesów sokoła poznańskiego itd.

Cena z przes. 50 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Dzielny ułan

z wojska polskiego w Hiszpanii, Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr., za egzemplarz oprawny, cena 1,20 m., z przes. 1,30 mr. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Niech żyją
Jakób i Anna Bieleccy

w Bochum.

Czołem! E.

Tow. św. Józefa w Horsthausen

zasyła

w dniu ślubu

szan. sekretarzowi

panu Franciszkowi Przybylskiemu

i jego narzeczonej

p. Maryannie Cygler

z Bruchu

w dniu 26 lipca 1898

jak najserdeczniejsze życzenia

zdrowia, szczęścia i błogostawieństwa Bożego i fortuny, a po śmierci w niebie złotej korony. Wykrzykujemy po trzykroć! Nowożeńcy niech żyją! Tego Wam życzą w imieniu Tow. św. Józefa

J. B., J. L., K. Sz., I. T., J. B.

Szanownemu Panu
Jakóbowi Bieleckiemu

i jego żonie

Annie Bieleckiej

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogostawieństwa świętego, a po śmierci królestwa Bożego. W końcu wołam: Państwo Bieleccy niech żyją! Tego życzy

Paweł Switała.

Zbadajcie kawę „Wulkan“

(Vulkan-Kaffee).

Składy: w **Bochum**, Königstr. 26 i Friedrichstr. 1; w **Herne**, Kirchplatz 2 (naprzeciw kościoła ewang.; w **Witten**, Bahnhofstr 29; w **Gelsenkirchen**, Bochumer Strasse nr. 20.

Biuro ludowe.

Louisenstr. 4 **Bochum**, Louisenstr. 4.

Biuro jest otwarte w dni powszednie od 9 do 1 godz. i od 4 do 8 godz., w niedzielę od 11 do 1 godz. — Członkiem może zostać każdy. Składka roczna wynosi 50 fen., jednorazowe wstępne także 50 fen. — Celem Biura Ludowego jest bezpłatne udzielanie rady w sprawach zabezpieczeń na wypadek kalectwa (Unfall), choroby, inwalidztwa, na starość i knapsaftu. W sprawach przemysłowych i zarobkowych sporach. Tak samo w sprawach podatkowych, szkolnych itd. — Wykonywanie prac piśmiennych: podań, skarg, w sprawach zarobkowych, reklamacyj, informacyj itd., udziela rady we wszystkich sprawach prawnych. — Za wykonywanie prac piśmiennych płaci się 25 fenygów. Na odpowiedzi listowne należy dołączyć znaczek pocztowy.

W biurze mówi się po polsku.

Z upoważnienia

Jakób Miara.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wdychania, w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.